

### 3.

## Awatarzy są przejawieniami jednego Boga

Każda praca nakazana w Wedach jest pożądana i trzeba ją przyjmować jako wartą wykonania. Wszystko, co nie jest nakazane w Wedach, jest zakazane. Ktoś, kto nie rozróżnia pomiędzy pracą, która powinna zostać wykonana a pracą, która nie powinna zostać wykonana, jest grzesznikiem.

„*Brahmiti Bharata bhasza*” (święty jest język Bharaty), „*Giriwag wani Saraswati*” (język Saraswati jest jak góra słów) – takie określenia języka Saraswati i Bharaty dają nasze święte pisma. W naszej tradycji uznaje się, że słowa występujące w Wedach pokazują właściwy sposób grupowania liter. Nie rozumiejąc świętego znaczenia wedyjskich mantr, przyjęło się jednak uważać, że są one tylko grupami słów. Takie słowa jak Ida, Saraswati i Bharati są słowami świętymi pochodzenia wedyjskiego. Symbolizują one esencję Wed i same Wedy. Słowa Indra, Waju i Brihaspati przekazują nam pewne aspekty. Wzięte razem zawierają znaczenie słów Ida, Saraswati i Bharati. Znaczenie tych trzech słów zawiera się też w słowach Agni, Waju i Aditja. Równoważność znaczeniowa tych dwóch zestawień trzech słów sprawia, że w jadžni żadna z nich nie może występować osobno. Zawsze pojawiają się razem. Z Aditją występuje Bharata, a z Waju i Agni – Saraswati i Ida. Jakaś kombinacja wszystkich tych słów pojawia się na ceremonii jadžni. Słowa Bharata i Aditja uważa się za synonimy.

Bharata, Saraswati i Ida są terminami wedyjskimi. Reprezentują one same Wedy. Posiadają wedyjskie pochodzenie i wedyjskie znaczenie. Musimy ten aspekt uznać i docenić.

Istnieje też imię alternatywne dla Bharaty – Drawanodam. Słowo drawana można interpretować jako bogactwo i siła. Tego, kto daje bogactwo i siłę, czyli Agniego, nazywa się drawanodahą. Drawaną nazywa się też hawis, czyli ofiarę składaną bogu ognia. Ten, kto składa taką ofiarę, jest też nazywany drawanodahą. Agni (ogień) dla ritwika jest jak jego syn. Ma to uzasadnienie w tym, że ritwik używając fizycznej siły osobiście wytwarza ogień przez pocieranie dwóch kawałków drewna. Dlatego w znaczeniu przenośnym agni traktujemy jako dziecko ritwika.

Ritwika nazywa się też Bharatą. W tym kontekście do Bharaty ma zastosowanie słowo drawina. Ponieważ do ritwików stosuje się imię Bharata i ponieważ do nich odnosi się też nazwa drawana, istnieje klasa ludzi nazywanych drawidami. W tym kraju imiona i nazwy, tak

ludzi jak i zasad filozoficznych, muszą być zgodne z Wedami. Jeśli warunek ten nie jest spełniony w stosunku do imienia, nikt nie może go nosić.

Ludzie tego kraju wszelką pracę traktują jako coś, co wywodzi się z Wed. Działania, w które angażujemy się od narodzin do śmierci, nie są czymś, czego uczymy się z jakichś źródeł innych niż Wedy. Tak postępowali nasi przodkowie, a my postępujemy ich śladem. Nie uczymy się na nowo, by te działania wdrażać. Błędem jest wierzyć w stwierdzenie *Śakuntalajam Bharata*, które znaczy, że nasz kraj wziął swą nazwę od imienia syna Śakuntali<sup>1</sup>. W rzeczywistości imię Bharata pochodzi z Wed i zostało nadane synowi Śakuntali. Musimy pamiętać, że ten kraj istniał, zanim urodził się syn Śakuntali, a Wedy istniały znacznie wcześniej. Aby dotrzeć do źródeł, musimy też zbadać, w jaki sposób syn Śakuntali otrzymał imię Bharata.

Tego rodzaju stwierdzenia pochodzą od historyków i wszystkie są fałszywe. Owe trzy miana, Bharat, Bharati i Bharata są wedyjskie i wywodzą się z Wed. Słusznie postąpimy wnioskując, że nasz kraj od niepamiętnych czasów był nazywany Bharatą. To określenie przyszło z Wed, w oparciu o które używali tego terminu rytwicy podczas różnych ceremonii. Jego pochodzenie jest czysto wedyjskie i nie zostało zapożyczone. Nie wywodzi się od żadnego króla ani założyciela szkoły filozoficznej. Imię i nazwa Bharata z racji swego świętego pochodzenia jest ważne dla całego świata. Jest ważne z punktu widzenia stworzenia, podtrzymywania i rozpadu świata. Chociaż świat wydaje się jeden, przejawia się w tych trzech aspektach. Gdy przeanalizujemy aspekt Bharaty w świetle trzech rodzajów czasu, mianowicie przyszłości, teraźniejszości i przeszłości, stwierdzimy, że są one odbiciem Idy, Saraswati i Bharati. Gdy do imienia Bharata podchodzimy z punktu widzenia Agni, nazywamy go Idą, gdy z punktu widzenia Waju – Saraswati, zaś z punktu widzenia Indry – Bharatą.

Musicie zrozumieć prawdę, że imię Bharata nie pochodzi od żadnej osoby i że jego znaczenie rozszerza się na wszystko. Dźwięk, który także wszędzie się rozchodzi, również nazywany jest bharati. Ponieważ nie ma bezpośredniego związku ani z agni, ani z waju, na całym świecie jest uważany za dwilokę (mieszkańca dwóch światów) i nazywany jest bharati. Ponieważ *Brahma dharma* rozprzestrzeniła się na cały świat, także nazywana jest bharati. Bardzo niefortunne jest to, że dzisiaj mieszkańcy Bharatu nie potrafią dostrzec pełnego znaczenia tej świętej nazwy. Wszyscy bez wyjątku muszą rozumieć wszystkie aspekty, jakie niesie ze sobą nazwa naszego kraju. Dzisiaj młodzież nie wie, jakie znaczenie ma ich własne imię. Nazwa ich kraju i opowieści zawarte w puranach nie przedstawiają dla nich żadnego znaczenia. Jeśli chcecie przywrócić swojemu krajowi jego dawną chwałę, musicie czytać i rozumieć święte teksty, takie jak *Bharata*, *Bhagawata* itd. Właściwym autorytetem, na którym powinniśmy polegać, są Wedy, a nie jakakolwiek osoba. Ponieważ Wedy nie pochodzą od żadnej osoby, ich autorytet jest niepodważalny i same stanowią prawdę.

---

<sup>1</sup> Śakuntala – jedna z nimf niebiańskich, matka króla Bharaty.

Każdy tekst dotyczący historii lub literatury, który jest wynikiem pracy jakiegoś człowieka, musi odzwierciedlać jego poglądy. Nasze starożytne purany i komentarze do wczesnych świętych pism są na nowo przepisywane przez ludzi żyjących współcześnie. Podlegają oni jednak wpływowi środowiska obecnego wieku kali, co znajduje swoje odbicie podczas kopiowania tych historii. Ponieważ zapominamy o pierwotnych znaczeniach i autorytatywnych tekstach, a polegamy na stwierdzeniach jednostek, tracimy to, co jest ważne.

Mahabharatę uważa się za piątą Wedę. Jej opowieści są często błędnie interpretowane przez komentatorów. Z Mahabharaty dowiadujemy się, że Pandawowie mieszkali incognito w pałacu króla Drupady. W tym czasie, według niektórych interpretatorów, Kiczaka zakochał się w Draupadi, a Bhima, wpadłszy w gniew, zabił go. To nieprawda. W rzeczywistości Kiczaka źle traktował Draupadi, która w tym czasie pełniła rolę służącej. To rozwścieczyło Bhimę i dlatego zabił Kiczakę. Nie było żadnego zakochania Kiczaki w Draupadi, gdyż miał on wtedy dwadzieścia dwa lata, a Draupadi siedemdziesiąt sześć. Współcześni pisarze w wielu przypadkach namęcili ludziom w głowach, ponieważ brakowało im wiary i mieli liczne wątpliwości w stosunku do naszych puran, które przepisywali.

Powszechnie wiadomo, że obcokrajowcy, widząc praktyki religijne Hindusów, uważają, że mamy zbyt wiele bóstw, gdy tymczasem istnieje tylko jeden Bóg. Myślą, że jesteśmy tak niemądrzy, że postrzegamy Go pod wieloma imionami i formami. Ale nie jest to głupota i ignorancja z naszej strony. Pora, by zagranica zrozumiała prawdę kryjącą się za wierzeniami i uznawaniem tych aspektów Boga. Już na bardzo wczesnych etapach naszej historii ludzie rozumieli i podkreślali, że Bóg jest jeden i tylko jeden. Jednak każdy na swój sposób to interpretował i stwarzał sobie własny obraz jedyne Boga, który pasował do jego widzenia świata. Czas, by inni to rozumieli. Biorąc pod uwagę sytuacje istniejące w danym kraju w różnych czasach, ludzie musieli doświadczać i postrzegać jedyne Boga jako przejawiającego się na wiele różnych sposobów. Jest to tylko skutek wpływu otoczenia i panujących warunków.

Bhagawadgita jest esencją wszystkich Wed. Kriszna podaje w niej bardzo piękną i trafną analogię. Przypuśćmy, że widzicie wielkie drzewo. Drzewo to ma wiele liści, gałęzi, korzeni, owoców itd. Wszystko to widzicie w wielkim drzewie. Kwiatów nie nazywamy liśćmi, ani liści owocami czy korzeniami. Używamy właściwego określenia dla każdej części tego pojedynczego wielkiego drzewa. Gałęzie są gałęziami i nie stają się owocami, ani też liście nie stają się korzeniami. Gdy chcemy cieszyć się zapachem kwiatów, musimy wąchać kwiaty, a nie korzenie, a gdy chcemy zasmakować owoców, musimy jeść owoce, a nie gałęzie. To wielkie drzewo z wielu różnymi składnikami i częściami jest w istocie jedno w takim sensie, że nasiono, z którego powstało, jest tylko jedno. Tak jak drzewo ma tylko jedno nasiono, tak samo istnieje tylko jedna boska istota, a wszystko inne z tym jednym źródłem jest powiązane.

W rzeczy samej, rozpoznanie tej jedności we wszystkich różnorodnych przejawieniach

boskości jest podstawą adwajty (filozofii niedwoistości). Stwierdzenie *Bidżam mam sarwabhutanam*, czyli jestem nasieniem całego stworzenia, jest podstawą indyjskiej filozofii adwajty. Widzimy wszystkie te różnorodne części wspomnianego drzewa, mimo że powstały z tego samego nasienia. Podobnie doświadczamy różnych aspektów jednego Boga. Bóg jest tylko jeden. Wszystkie imiona i formy, jakie stwarzamy, są tylko aspektami dostosowanymi do naszego doświadczenia. Z upływem czasu i w miarę zmian pojmowania przez człowieka zmieniają się też imiona i formy przypisywane Bogu. Te imiona i formy są wytwarzane sztucznie w fabryce waszych myśli i umysłu. To nasz umysł odpowiada za te liczne i różne imiona i formy. Nie znaczy to jednak, że Bóg rzeczywiście posiada wszystkie te aspekty.

Ale, aby ten fakt zrozumieć, nie trzeba posuwać się aż tak daleko. Nawet w jednym ludzkim ciele mamy wiele różnych form, jakie pojawiają się na różnych etapach naszego życia. Noworodka płci męskiej zaraz po urodzeniu nazywają dzieckiem. Z czasem, dziecko dojrzewa i jest nazywane chłopcem. Później, gdy dorośnie, nabywa innych cech i nazywa się go mężczyzną, a jeszcze później dziadkiem. Wszystkie nazwy – dziecko, chłopiec, mężczyzna i dziadek – odnoszą się do tej samej osoby, chociaż znajduje się ona w różnych czasach i posiada różne formy. Nazwa i forma na tych różnych etapach są więc różne, ale w rzeczywistości odnoszą się do jednej i tej samej istoty ludzkiej. Są to wszystko różne nazwy, ale właściwe dla jednej osoby w różnych czasach. W bardziej lub mniej podobny sposób zmieniają się również dobro i zło.

To, co jest dobre w jednym czasie i miejscu, może być złe w innym czasie i miejscu. Oto przykład, który młodzież bardzo dobrze rozumie. Dziś wieczorem jemy jakiś dobry i smaczny posiłek, ale jutro rano to samo staje się odpadem i jest wyrzucane. Zatem to, co było dobre i smaczne poprzedniego wieczora, następnego rana zostało wyrzucone jako odpad. Tak jak w tym przypadku zmiana nastąpiła z upływem czasu, tak i w świecie to, co jest dobre teraz, nieco później staje się złe. Jeśli więc następują zmiany nazwy i formy jakiegoś materiału, powinniśmy rozumieć, że zmiany od dobra do zła zachodzą nie na skutek jakiegoś związku z boskością, tylko na skutek zmian w czasie.

W taki sam sposób winniśmy rozumieć aspekty agni, waju i aditji (ognia, wiatru i słońca). Gdy rozpalamy ogień w kuchni, używamy go do gotowania; nie okazujemy mu jakiegoś specjalnego szacunku. Jeśli jednak ten sam ogień zostanie przygotowany do odprawienia świętej jadźni, wówczas ludzie padają przed nim na twarz i okazują mu wielką cześć. Ognia używa się też na cmentarzach do spalania martwych ciał. Widząc taki ogień, ludzie nie tylko nie okazują mu szacunku, ale traktują go jako zło. Nikt na takim ogniu nie upiecze chleba ani nie przyrządzi żadnego posiłku. Taki ogień jest uważany za przeciwieństwo świętości i nikt nie użyje go do żadnego innego celu. W naszych wioskach istnieje zwyczaj, że gdy taki sam ogień pali się przed świętym domem, ludzie chodzą tam i zapalają od niego swoje dźjoti (światło). Dawniej wierzono, że jeśli przyniesie się do własnego domu światło ze świętego i dobrego domu, to tam także zawita pomyślność. Kiedyś uważano ten zwyczaj za bardzo dobry.

Przytoczę wam teraz opowiadanie z Bhagawaty. Jeśli będzie się was ciągle uczyć tylko aspektów Wed, wasze zainteresowanie tym tematem osłabnie. Dlatego, aby was nie przemęczać, opowiadam pewne łatwe w odbiorze historie z Bhagawaty lub Bharaty. Nanda był znanym i bogatym zamindarem (właścicielem ziemskim) we wiosce Repalle. Mieszkańcy tej wioski darzyli Nandę wielkim szacunkiem i zawsze byli mu posłuszni. Faktycznie, traktowali Jaśodę i Nandę jak własne tchnienie życia. W domu Nandy ludzie zapalali swoje dźjoti w nadziei, że gdy zrobią to w tak świętym domu, przyswoją sobie dobre idee i zachowanie, z których Nanda i Jaśoda słynęli.

W tamtych czasach ludzie nie mieli takich jak my sztucznych i zawodnych oświetleń. Oświetlenie i mikrofony, które teraz mamy, w każdej chwili mogą nas zawieść. Lampa olejna będzie świecić tak długo, jak długo jest w niej knot i oliwa. Te dwa składniki nazywa się karmą i wikarmą. Karma to knot, a wikarma – oliwa. Gdy knot i oliwa są obecne, możemy mieć światło, ale gdy któreś z nich wypali się, światło zgaśnie. Brak dźjoti to akarma, czyli zanik wszelkiego działania. Jaśoda codziennie zapalała takie dźjoti i stawiała na werandzie domu. Kobiety z Repalle zwyczajowo ustawiały się w kolejce, by zapalić własną lampę od płomienia tej szczególnej lampy Jaśody. Gdy Kriszna dorastał, coraz mniej kobiet przychodziło na werandę. Działo się tak, ponieważ w każdym domu teściowe i mężowie młodych kobiet, którzy nie rozpoznali prawdziwej formy i natury Kriszny, zabraniali im tam chodzić. Inni, którzy mieli dobre serce, pozwalali kobietom na kontynuację tej tradycji. Nie tylko pozwalali, ale nawet zachęcali je. Gopiki (pasterki) chadzały do domu Nandy pod pretekstem zapalenia dźjoti i wracały z sercem przepelnionym błogością.

Do jednego domu we wsi przybyła nowa synowa imieniem Saguna. Ani mąż, ani teściowa nie chcieli, by Saguna chodziła do domu Nandy. Saguna była wielką wielbicielką. W rzeczywistości, gdy wyszła za mąż, bardzo się ucieszyła, że przeprowadzi się do Repalle, gdzie będzie mogła oglądać i cieszyć się lilami (boskimi zabawami) Kriszny. Po przyjeździe do domu teściowej musiała jednak poddać się pewnym surowym regułom. Powiedziano jej, aby nigdy nie patrzyła na Krisznę, a gdyby Kriszna szedł ulicą przy domu, okna mają być zamknięte. Gdy kobiety z sąsiedztwa przyszły i opowiedziały o lilach Kriszny, Sagunie było bardzo przykro, że nie mogła ich oglądać. Gdy u takich wielbicieli wzrośnie wiara i oddanie, nikt nie jest w stanie powstrzymać ich przed spełnieniem ich pragnień. Na szczęście teściowa sama przynosiła do domu dźjoti zwyczajowo zapalone u Nandy.

Pewnego dnia teściowa ciężko zachorowała, więc poprosiła Sagunę o pójście do domu Nandy i zapalenie lampy. Teściowa wiedziała, że wtedy Kriszny nie było w Repalle. Gdy Saguna przyszła do domu Nandy, bardzo zmartwiła się nieobecnością Kriszny. Była całkowicie pogrążona w myślach o Krisznie. Kompletnie zatopiona w rozmyślaniach podczas zapalania lampy, nie czuła, że płomień pali jej rękę. Zauważyła to Jaśoda i spytała, dlaczego nie zważa na przypalanie ręki. Dopytywała się, czy Saguna nie wyspała się ostatniej nocy. Ona wyjaśniła, że całkiem zapomniała o sobie, ponieważ w płomieniu zobaczyła Krisznę i dlatego nie czuła bólu przypalanej ręki. Gdy opowiadała Jaśodzie to przeżycie, przyszły tam też inne gopiki, by

zapalić swoje dżjoti i słyszały, co mówiła Saguna. Później pobiegły na rynek i zaczęły śpiewać: „Saguna miała wizję Pana w płomieniu w domu Jaśody. W domu Nandy nasz Gopal (Pasterz) udzielił jej darśanu (widzenia) w płomieniu, a tenże płomień przypalił jej palec”. Gdy teściowa Saguny usłyszała tę piosenkę, zaraz przeszła jej gorączka; wybiegła na ulicę.

Z tego opowiadania powinniśmy wysnuć wniosek, że kiedy Bóg robi coś, czyni to w określonym celu i z pozytywnym skutkiem. Tutaj widzimy, że przyjemność jest przerwą między dwoma bólami. Tym razem teściowa Saguny rozumiała, że Saguna posiadała tak wielkie oddanie, iż doznała wizji Pana. Zaczęła więc opowiadać, że dla niej jest wielkim zaszczytem, iż Saguna jest jej synową i mieszka w jej domu. Ona też zaczęła wyśpiewywać chwałę Pana.

Ponieważ zwykłym ludziom trudno jest pojąć, co zalecają Wedy jako dharmę i jak ją wcielać w życie, nasze purany podają wiele historyjek, które tacy ludzie mogą zrozumieć i praktykować. Właśnie po to nasi mahariszi (wielcy mędracy) napisali purany. Tacy mędracy jak Wjasa<sup>2</sup> i Walmiki<sup>3</sup> dla dobra ludzkości uwiecznili w postaci puran opowieści o Krisznie i Ramie, aby zwykli ludzie mogli je rozumieć i by stosowali się do nich na co dzień.

\*  
\*\*

tłum.: Kazimierz Borkowski  
red. Izabela Szaniawska

Źródło: <http://www.sssbpt.info/english/sum1974p2.htm>

---

<sup>2</sup> Wjasa - riszi, który skompilował Wedy; uchodzi też za autora Mahabharaty.

<sup>3</sup> Walmiki - riszi i poeta starożytnych Indii, twórca Ramajany.